

Wieczna debiutantka

**Georgina
Gryboś-Szczepanik**

Redaktorka
w Wydawnictwie Znak.
Prowadzi blog i podcast
o książkach: Literacka
Kavka

*Nadal cierpię na deficyt wiedzy o Eleonorze
Kalkowskiej. Głód życia to jedyny wydany
po polsku utwór prozatorski autorki*

DOŚĆ WCZEŚNIE KALKOWSKA porzuca rodzimy język na rzecz niemieckiego i w nim tworzy do śmierci. Rezygnuje również z prób prozatorskich, swoje zainteresowanie umiejscawiając najpierw w liryce, a potem w dramacie.

Głód życia trafił do czytelników w 1904 r. W rękach mam jego wydanie z 2016 r. przygotowane za sprawą Anny Dżabaginy i wydawnictwa słowo/obraz terytoria. Dopiero w 2005 r. w kraju pojawiły się najgłośniejsze dramaty Kalkowskiej: *Sprawa Jakubowskiego* i *Doniesienia drobne*. Zarówno w niemieckich, jak i polskich badaniach historycznoliterackich brak obszernej monografii poświęconej Kalkowskiej.

Eleonora Kalkowska przychodzi na świat w Warszawie w 1883 r. w rodzinie architekta Emila Kalkowskiego i Marii z domu von Spitzbarth pochodzącej ze szlachty kurlandzkiej. Małżeńskie szczęście rodziców Eleonory nie trwa długo. W rok po jej narodzinach ojciec umiera, a matka nie zrzuca żałoby przez całe życie. Opiekę nad dziewczynką przejmuje babka. Kiedy Eleonora ma 12 lat, rodzina przenosi się do Wrocławia, a następnie do Petersburga. Annenschule przyszła pisarka kończy z najwyższymi stopniami, co

nie gwarantuje jednak uniwersyteckiego sukcesu. Zakochana w filozofii, startuje na berliński wydział, niestety, bez efektu. Jako kobieta zostaje odrzucona. Niezrażona jednak tym niepowodzeniem, wyjeżdża na paryską Sorbonę studiować nauki przyrodnicze. Tamtejsze spotkania z postępową młodzieżą zapewne kształtują jej światopogląd. Autorka *Głodu życia* zaczyna tworzyć dramaty zaangażowane, obnażające nierówne traktowanie, opowiadające się przeciw uciemnieniu, łamaniu praw, niesprawiedliwości wyroków. Kojarzona pozostaje z *Zeittheater* – teatrem zaangażowanym, lecz tworzy również dzieła wykraczające poza ten gatunek. W 1930 r. zostaje nominowana do prestiżowej Nagrody Kleista za *Sein oder Nichtsein*, jednak gdy Hitler dochodzi do władzy, pacyfistyczne nawoływanie Kalkowskiej czyni z niej niewygodną twórczynię. Na pewno nie pomaga jej stworzony w 1916 r. niezwykle głośny antywojenny manifest *Der Rauch des Opfers*. Tym samym po aresztowaniu (dwukrotnym?) szczęśliwie zakończonym uwolnieniem zostaje deportowana, zasilając szeregi pierwszej fali uchodźców politycznych z III Rzeszy. Ten epizod kończy jej niemieckie życie – nigdy tam nie

W tej rubryce piszemy o wartościowych książkach z przeszłości, lekturach godnych uwagi. Niech nie umkną w pogoni za nowościami!

powróci, a ostatni dramat napisze w języku francuskim. Jednak to nie Francja doceni jej talent, ale Anglia, gdzie przetłumaczone zostaną jej dramaty. Tam też otworzą się dla niej teatralne sceny. Umrze w wieku 54 lat, a wkrótce potem – mimo licznych sukcesów w Europie dwudziestolecia międzywojennego – zostanie zapomniana.

Głód życia stał się wrotami do mojego zainteresowania Kalkowską. Nie wiedząc jeszcze o jej dramaturgicznych dziełach, wyczuwałam w nim pewną teatralność. Już we wstępie do zbioru opowiadań dostajemy poetyzowany tekst, w którym autorka, zwracając się do życia, wykrzykuje peany na temat wszelkich jego barw, sugerując, że najważniejsze jest przeżywanie go w pełni – zatem wraz z niedolą, krzywdą, nieszczęściem. Ten wyjątkowo przerysowany start zdaje się równocześnie niezwykle przemyślany, jakby autorka była przekonana o jego sile przekazu i nie godziła się na żadne ustępstwa. Podniosły ton połączony z witalnością i dziewiczą wręcz naiwnością sprawia, że w głowie od razu rysuje się obraz młodej aktorki deklamującej tekst w ciepłym scenicznym świetle. Nie mogłam też oprzeć się wrażeniu, że tekst piosenki, który znamy z fenomenalnych występów Edyty Geppert: *Och, życie, Kocham cię nad życie*, jest niczym parafraza tekstu Kalkowskiej. Ten pełen nadziei i radości wstęp jest też największym oszustwem autorki, która na kolejnych stronach zabiera czytelnika do świata smutku. Tu niemal wszystko kończy się źle.

Jestem ogromną fanką opowiadania *Dziecko*, w którym Kalkowska pokazuje dylemat rodzący



Eleonora Kalkowska
Głód życia

się w głowie także współczesnej kobiety matki. Aktorka u progu wielkiej kariery – mamiona obietnicą bycia drugą Heleną Modrzejewską – staje w obliczu decyzji: poświęcenie kariery dla chorej córki czy odwrotnie? Z jednej strony młoda kobieta z ambicjami ćwiczy monologu przed lustrem, wpadając niemalże w oniryczny letarg, w którym jej umysł zostaje obojętny wizjami sukcesu na wielkich scenach, z drugiej – wyciągając się do niej wątłe ręce Halinki, która bywa nad wyraz dojrzała w rozmowach z matką, w próbach niemalże uwolnienia kobiety od obowiązków z nią związanych. Cierpienie jest jednak silniejsze od rezolutnej dziewczynki, która prosi w końcu o pozostanie przy niej, domaga się dotyku, miłości, trwania. Jak wielką wojnę toczy w sobie kobieta, o tym doskonale wiemy my – matki XXI w., pozostające w ciągłym rozkroku między wymaganiami pracodawców, własnymi ambicjami a poczuciem odpowiedzialności i miłością do dzieci.

„Nagle znów opuściła kajet.

– Nie, ja na serio powinnam pójść do mego maleństwa.

Podeszła do drzwi, lecz znów się zatrzymała.

– Kiedy ja nie mogę – powiedziała głośno, jakby usprawiedliwiając się sama przed sobą – przecież muszę jutro dobrze grać – muszę!”

Jednak przewodnim motywem w zbiorze *Głód życia* jest twórczość – szeroko pojęta, wykraczająca poza skojarzenia ze sztuką. Kalkowska upatruje w etosie tworzenia drogę nie tylko do wyrażenia własnych myśli, ale przede wszystkim możliwość osiągnięcia wolności. Zdaje się jednak, że to twórcze *katharsis* odbywa się ciągle w zderzeniu skrajności, balansowaniu na granicy życia i śmierci, nawet jeśli moment odejścia jest tylko lękiem zamkniętym w ludzkiej myśli, jak w przypadku bohatera opowiadania *Śmierć*.

Bez względu na głosy krytyczne o twórczości młodopolskiej pisarki (zbiór z 1904 r. spotkał się z chłodnym przyjęciem polskiego środowiska, wyjątek stanowił entuzjastyczny tekst Stanisława Brzozowskiego), warto odkryć ją na nowo. Nie tylko dla emocjonalnego rollercoastera, który funduje czytelnikowi autorka, wrzucając go w świat mroku twórczenia, ale również dla próby odpowiedzi sobie na pytanie, dlaczego tak utalentowane pisarki odeszły na margines historycznoliterackiej świadomości. Czy to bycie kobietą? Czy to zmiany miejsca zamieszkania od Warszawy przez Breslau i Berlin po Paryż? A może fakt, że każda przeprowadzka stawiała Eleonorę Kalkowską w pozycji debutantki? Pozostaje nadzieja, że już niebawem autorka odzyska należne sobie miejsce w historii literatury i teatru. — Z